Nr. 425. We Lwowie czwartek dnia 17 października 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Budżet państwowy.

Wiedeń 17 października.
(*Telefonem*).

Na dzisiejszem posiedzeniu minister skarbu dr. Boehm-Bawerk przedłoży budżet, który w dochodach wykazuje, 1.685,966.357 koron, w rozchodach 1.685,117.944 koron. Zwyżka wynosi więc 848.413 koron.

Zwyżka ta jest wielce problematyczną, gdyż powstała tylko w ten sposób, iż do budżetu wstawiono jako dochód 16 i pół miljona koron jako zysk z wybijania monety zdawkowej, nagromadzonej od lat w zapasach kasowych.

Nadto preliminowano dochód z tytoniu o 5 miljonów wyższy, niż w roku zeszłym; dochód z banku austro-węgierskiego o miljon wyższy. Nadto wstawiono w budżet także dochód z myt na drogach państwowych.

W budżecie znajdujemy w rubryce rozchodów wydatek 16 miljonów koron na cele komunikacyjne w Pradze. Subwencja ta rozdzielona jest na lat 10, a pierwsza rata w kwocie 1,600.000 koron wstawioną już jest w budżet przyszłoroczny. Wskutek tego w kołach polskich istnieje nadzieja, iż w przyszłym roku także Lwów i Kraków zostaną uwzględnione.

Ogółem budżet wykazuje bardzo małą ekspanzywność.

Galicja w nowym projekcie nie jest wcale pokrzywdzoną.

Subwencję na gimnazjum polskie w Cieszynie podwyższono z 16.000 kor. na 24.000 koron. Nadto rząd chce jednemu z dyrektorów gimnazjum państwowego udzielić urlopu, aby prowadził gimnazjum w Cieszynie, czyli, że rząd będzie dyrektora opłacał.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń 17 października. Rząd wniesie w izbie obszerny projekt ustawy o Towarzystwach akcyjnych i projekt reformy ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Wiedeń 17 października. P. Vychodil zainterpeluje dziś rząd dlaczego nie przedłożył do sankcji monarszej ustawy o zniesienia myta na drogach państwowych.

Wiedeń 17 października. Stronnictwo niemiecko-ludowe uchwaliło desygnować posła Kaisera na godność pierwszego wiceprezydenta izby w miejsce p. Pradego. Stronnictwo uchwalając tę propozycję ma na celu pozbyć się z prezydjum stronnictwa niewygodnego i niezdolnego posła Kaisera, aby w jego miejsce wybrać p. Derschattę. Przełożeni klubów niemiecki zgodzili się na tę propozycję.

Zatarg jest więc gotowy, gdyż Czesi stanowczo obstają przy tem, aby dr. Zaczek posunął się na miejsce pierwszego wiceprezydenta, a Niemiec został drugim wiceprezydentem. Czesi uchwalili wyrazić nieufność rządowi, gdyż jak twierdzą, rząd pod pozorem neutralności coraz bardziej sklania się na stronę Niemców.

Wiedeń 17 października. Wedle doniesienia *D. n. Corresp.* uchwaliło niemieckie stronnictwo ludowe przedłożenie kilku wniosków i interpelacyj między innemi w sprawie ustawowego ugruntowania niemieckiego języka, jako języka państwowego, dalej w sprawie imigracji do Austrji wydalonych z Francji kongregacyj duchownych, następnie przeprowadzenia powziętych przez Izbę posłów uchwał, odnoszących się do §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej, zniesienia myt i przedłożenia noweli do ustawy prasowej. Co się tyczy pierwszego czytania budżetu, to niemieckie stronnictwo ludowe domagać się będzie jedynie równoczesnego podjęcia pierwszych czytań budżetów na rok 1901 i 1902.

Slavische Correspondenz donosi, że na posiedzeniu parlamentarnej komisji klubu czeskiego, przewodniczący Pacak poświęcił zmarłemu dep. Kaizlowi gorące słowa wspomnienia. Następnie omawiano obszernie obecne wewnętrzne położenie, przyczem niektórzy członkowie komisji dali wyraz niezadowoleniu, jakie objawia się w kołach czeskich z powodu kierunku wewnętrznej polityki. Następnie przedłożono i omawiano szereg wniosków, przygotowanych dla pełnej Izby. Między innemi dyskutowano nad kwestją niemieckiej taryfy celnej, omawiano przesilenie, dające się odczuwać w przemyśle budowy maszyn, oraz sprawę upaństwowienia kolei (północno-zachodniej: roztrząsano także zajścia wyborcze w Litowic (Littau) i wzięto pod rozwagę ustawę o płacach nauczycieli.

Wniosek ten domaga się dalej, aby ministerstwo kolei przyspieszyło o ile możności wygotowanie będących dotychczas w zaległości projektów i planów. Analogicznie mają być także przeprowadzone te prace, które mogą być w latach 1902 i 1903 uskutecznione przez inne ministerstwa. W końcu wniosek wzywa rząd do działania w tym duchu, aby autonomiczne stowarzyszenia i korporacje pokrywały w kraju wszystkie zapotrzebowania przedsiębiorstw prywatnych.

Wiedeń 17 października. Wedle komunikatu, ogłoszonego w *Slavische Correspondenz*', komisja parlamentarna klubu czeskiego uchwaliła przedłożyć w pełnej izbie wniosek nagły, wzywający rząd, aby spowodował bezzwłocznie ministerstwo kolei żelaznych do natychmiastowego rozpisania ofert na dostawę tych przedmiotów, urządzeń i materjałów kolejowych itd., dla których przygotowane są już bądźto projekty, bądź typy.

Klub centrum, jak zawiadamia ogłoszony właśnie komunikat, uchwalił po szczegółowem omówieniu wewnętrznego położenia politycznego, jednogłośnie wotum zaufania p. Kathreinowi i postanowił utrzymać niezawisłe stanowisko we wszystkich kierunkach, a także wobec rządu, a popierać taką tylko politykę, która zgodną jest z zasadami klubu, tudzież z interesami państwa i wyborców.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Obiad pożegnalny.

Kraków 17 października. W pałacu spiskim odbył się wczoraj wieczorem pożegnalny obiad, urządzony przez delegata Laskowskiego dla urzędników starostwa; podczas obiadu wniesiono kilka toastów, w słowach serdecznych.

W najbliższych dniach pożegnają urzędnicy starostwa gremialnie pp. Laskowskich, przyczem wręczą im adres. Osobno ma się odbyć obiad obywatelski na cześć delegata. W pierwszych dniach listopada opuści delegat Laskowski Kraków.

Z rady przemysłowej.

Wiedeń 17 października. Trzeci oddział przybocznej rady przemysłowej zajmował się na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu ustawą o ubezpieczaniu na starość i sprawą urzędników prywatnych. Uchwalono między innymi zaproponować postanowienie o wsparciu dla urzędników prywatnych, pozostających bez zajęcia i postanowienie o pośrednictwie w zyskaniu pracy.

Rada przemysłowa oświadczyła się za uregulowaniem sprawy urzędników prywatnych tylko w związku z przeprowadzeniem powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy wśród wszystkich klas pracujących.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 17 października. Komisja budżetowa izby deputowanych poleciła swojemu sprawozdawcy, aby w pełnej izbie wystąpił w obronie zaproponowanego i uchwalonego w komisji skreślenia 42 miljonów franków z budżetu na potrzeby wyznaniowe. Zdaniem bowiem komisji w ten tylko sposób będzie można przywrócić równowagę w budżecie.

Dochody z podatków.

Wiedeń 17 października. *Wiener Abendpost* ogłasza wykaz dochodów z pośrednich i bezpośrednich podatków za czas od 1 stycznia do 31 sierpnia 1901. Dochód z podatków bezpośrednich wynosił 181,899.000 koron (o 10 miljonów 488 tysięcy koron więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego). Z podatku domowo-czynszowego wyższe są dochody o 3,766.000 kor., z zarobkowego od przedsiębiorstw wyższe o 4,263.000, z osobisto-dochodowego wyższe o 1,567.000, natomiast dochód z podatku gruntowego zmniejszył się o 704.000. Czysty dochód z podatków pośrednich wynosił 405,904.000 (o 8 miljonów 445 tysięcy mniej, niż w roku ubiegłym). Dochód z podatku od wódki wyższy jest o 4,410.000, od cukru o 2,737.000, od piwa o 705.000 aniżeli w roku ubiegłym. Dochód z loterji zwiększył się o 1,339.000, co pochodzi stąd, że małe były wygrane, a dochód z wkładek taki sam. Dochody ze stempli i podobnych należytości były o 17 miljonów koron mniejsze, niż w roku zeszłym.

Wybory w Czechach.

Praga 17 października. Z wczorajszych ścisłych wyborów do sejmu wiadome są 4 rezultaty. Wybrano jednego Szenererowca, Młodoczecha i radykała czeskiego i jednego z niem. partji ludowej.

Wojna w Transwaalu.

Bruksela 17 października. Wczoraj wieczorem nadeszła tu wiadomość, iż Boerowie odnieśli świetne zwycięstwo nad Anglikami na granicy Natalu. Bliższych szczegółów jeszcze brak.

Reformy w Turcji.

Paryż 17 października. *Temps* donosi ze Stambułu, że komitet młodoturecki zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Delcassego z prośbą, w której wskazał na to, że obecnie jest najstosowniejsza chwila, aby nalegać na Portę o przeprowadzenie reform.

Wypadki w Chinach.

Pekin 17 października. Dwór cesarski przybył dnia 11 b. m. do Tungwanfu, gdzie zabawi kilka dni.

Choroba sułtana.

Wiedeń 17 października. *N. W. Journal* donosi, iż sułtan, mimo zaprzeczenia dzienników tureckich, jest chory i to bardzo poważnie na nerki.

Dżuma.

Neapol 17 października. Wiele osób izolowanych, znajdujących się pod obserwacją

lekarską, wypuszczono już na wolność. Stan chorych na Nisicie jest zadowalający. Nie zgłoszono żadnego nowego wypadku.

Wyprawa do bieguna południowego.

Goeteborg 17 października. Wyprawa Nordenskjölda do południowego bieguna wyruszyła wczoraj wśród owacyj ludności.

Obwieszczenia kolejowe.

Wiedeń 17 października. *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie ministerstwa kolei żelaznych w sprawie uzupełnienia dokumentu koncesyjnego z dnia 25 września 1895 odnoszącego się do budowy linij kolei żelaznych: Łużany-Zaleszczyki, Hliboka-Seret, Radowce-Frassin (Brodina), Niepołokowce-Wyżnica i Ickany-Suczawa. W rzeczonem obwieszczeniu powiedziano pomiędzy innemi: Dla kolei żelaznych będących przedmiotem dokumentu koncesyjnego, państwo gwarantuje na cały okres aż do końca roku 1972 czysty roczny zysk w wysokości takiej sumy, jaka jest potrzebną na opłatę 4 proc. dywidendy i kwoty amortyzacyjnej obligacyj pierwszeństwa w nominalnej sumie 9,200.000 koron, a mianowicie w ten sposób, że gdyby roczny czysty dochód nie dosięgnął sumy gwarantowanej, brakująca suma ma być pokrytą przez zarząd państwowy. Dalsze obwieszczenie odnosi się do kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów z gwarancją państwową 1,600.000 koron.

Zamówienia kolejowe.

Wiedeń 17 października. Minister koleji, powołując się na skargi fabryk maszyn z powodu braku zajęcia, wydał rozporządzenie do zarządów koleji prywatnych, z wezwaniem, aby z możliwie największym pospiechem poczyniły zamówienia na rok bieżący i przyszły. W rozporządzeniu tem dodano, że także koleje państwowe w tym samym duchu postąpią.

Z żalu za żoną.

Budapeszt 17 października. W Nagy Kikinda zastrzelił się wczoraj porucznik huzarów hr. Eiselsberg. Onegdaj wskutek pologu zmarła jego żona. Eiselsberg był tak zrozpaczony utratą żony, iż odebrał sobie życie.

Schwytanie Musolina.

Rzym 17 października. Z Reggio di Calabria donoszą w formie pogłoski, iż w okolicy Urbino schwytano pewnego człowieka, który ma być poszukiwanym od dawna osławionym rozbójnikiem, nazwiskiem Musolino. (Za schwytanie tego rozbójnika rząd ustanowił wysoką nagrodę).

Bójki wojsk angielskich między sobą.

Londyn 17 października. Z Aldershott donosi depesza, iż istniejące od dawna zatargi pomiędzy pułkiem piechoty durhamskim a wornersterskim, doprowadziły w nocy z wtorku na środę, do otwartej walki, przyczem od bagnetów i strzałów otrzymało rany 5 żołnierzy pułku durhamskiego. Wszystkie okna koszar tegoż pułku, zostały powybijane. Wojsko i policja były zmuszone interweniować. Z trudnością tylko powiodło się przywrócić spokój.

Ludożerstwo.

Madryt 17 października. Dzienniki donoszą z Ferrol że ludożercy w Rio Numi schwytali sześciu hiszpańskich żołnierzy i zjedli ich.

Zatrucie szminką.

Budapeszt 17 października. Primadonna tutejszej opery nadwornej panna Hegyi zachorowała na zatrucie krwi, spowodowane przez używanie szminek. Cała twarz jest zapalona, a nadto tęczówka oka.

Wrocław 17 października. Cesarz Wilhelm zamianował arcyksięcia Karola Ferdynanda szefem bataljonu strzelców, stojącego załogą w Hirschberg.

Goedoelloe 17 października. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wczoraj rano.

Stosunki w garnizonie przemyskim.

Lwów 16 października.

(*Proces prasowy*).

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przy przesłuchiwaniu świadka Sokoła rozegrała się niezwykła scena. Oto obrońca dr. Leser zapytał nagle świadka, czy z nim na korytarzu sądowym rozmawiał kto o zeznaniach, jakie ma złożyć w sprawie porucznika Machinka. Wśród ogromnej senzacji opowiada dr. Leser, że agent policyjny Przestrzelski rozmawia ze świadkami, informuje ich co do różnych szczegółów, a Sokołowi przyrzekał, że za korzystne zeznania przyjęty będzie napowrót do służby.

Scena w sądzie.

Ponieważ przewodniczący pytanie dra Lesera uchylił, a trybunał po krótkiej naradzie uchylenie to zatwierdził, podniósł się zastępca prokuratorji p. Niewiadomski i oświadczył, że przyłącza się do żądania obrony. Fakt fungowania agenta policyjnego w gmachu sądowym w tej misji, o jakiej mówi obrona, wymaga wyjaśnienia, mogłoby to bowiem wpłynąć na wyrobienie sobie u przysięgłych ujemnego zdania o toku procesu.

Przewodniczący zaznaczył, że agent policyjny Przestrzelski delegowany został przez policję tylko do utrzymywania porządku, a nie w innym celu i oświadczył, iż zarządzi co należy, aby zrobić z ciekawym agentem porządek.

Przewodniczący chciał z miejsca sprawę załatwić i wezwał Przestrzelskiego przed oblicze trybunału, przed chwilą bowiem widział go na sali. Sprytny agent jednak w zamięszaniu, jakie się przez chwilę wytworzyło, zdołał się ulotnić nietylko ze sali, ale z gmachu sądowego. Oburzenie wśród obrońców było tak wielkie, że przewodniczący musiał upominać, aby szanowano powagę sądu.

Fakt 21.

Po tem bardzo niemiłem *intermezzo*, przystąpiono do rozpatrywania faktu opisanego w *Jednodniówce*, a mianowicie, że dnia 10 lipca napadł kapral pionierów na jakiegoś parobka i ranił go ciężko bagnetem w głowę, poczem sam uciekł. Oskarżony w tej sprawie jest Głuszko, jako wydawca *Jednodniówki*. Głuszko do winy się nie poczuwa; informacje co do tego faktu otrzymał od niejakiego Schifflera.

Obrońca dr. Leystina, ofiarowuje dowód prawdy przez powołanie świadka, ale jednocześnie wnosi, aby trybunał orzekł oskarżenie wniesione w tej sprawie za przedawnione, od ukazania się bowiem artykułu do wniesienia skargi minęło przeszło 6 tygodni.

Upomnienie dla agenta.

W trakcie uzasadnienia wniosku dra Leystiny, jawi się na sali agent Przestrzelski. Przewodniczący rozprawy radca Szymonowicz upomina agenta, że mylnie pojmuje swe stanowisko; w sądzie jest dla pilnowania porządku, a nie do czego innego. Przestrzelski zaprzecza temu, jakoby ze świadkami rozmawiał lub im co obiecywał. Przewodniczący chce wierzyć temu, że Przestrzelski świadków nie namawiał, ale upomina go, aby tego więcej nie było.

Ważna depesza.

Przewodniczący otrzymał w czasie rozprawy telegram od komendy korpuśnej z Przemyśla, donoszący, że pułkownik Krulisz bawi w Monachjum i jest każdej chwili gotów przybyć na rozprawę.

Pułkownik wezwany.

Po naradzie nad uczynionymi poprzednio wnioskami, uchwalił trybunał odmówić wnioskowi o uznanie przedawnienia faktu 21-go, gdyż ono ani objektywnie, ani subjektywnie nie zachodzi. Uchwalił dalej zażądać od komendy X korpusu aktów w sprawie tego faktu. Uchwalił też wezwać do rozprawy na dzień 23 b. m. pułkownika Krulisza do stawienia się.

Odczytano następnie zeznania Juljana Buchera, kapitana artylerji do faktu przejechania chłopaka Hamla. Zeznaje on, że nie wie, w jaki sposób chłopak został przejechany, gdyż tłum żydów nie dopuścił go do skaleczonego. Zdaje mu się, że koń musiał być przez kogoś uderzony.

Kilku świadków do rozmaitych faktów nie można odnaleźć, bo według relacji komendy, albo są urlopowani, albo do Ameryki wyjechali.

Rozprawę odroczono do czwartku rano.

* *
*

Proces Regera będzie dziś przerwany, a jutro rozpocznie się rozpisana na cztery dni rozprawa prasowa przeciw drowi Zygmuntowi Markowi, redaktorowi *Naprzodu* w Krakowie, p. Henrykowi Rewakowiczowi, redaktorowi *Kurjera Lwowskiego* i p. Ferensowi, urzędnikowi dyrekcji skarbu. Tematem rozprawy będą również stosunki w korpusie przemyskim.

Izba sądowa.

Lwów 17 października.

(Podpalenie).

Wczorajsza rozprawa przeciw Stecynie, oskarżonemu o podpalenie chaty swego sąsiada, zakończyła się odesłaniem oskarżonego pod obserwację lekarską do Kulparkowa. Psychjatrzy, którzy na żądanie adw. dra Zygmunta Mileńskiego zostali zawezwani, celem zbadania stanu umysłu u oskarżonego, orzekli, że podsądny w chwili czynu znajdował się w stanie niepoczytelnym i za swój czyn odpowiadać nie może.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Czwartek 17 października

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Popiel i Piast“, tragedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (17): Lucyny. — (4): Serefteja. Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód o godzinie 5 minut —.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 9° Cels.; pogoda.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła oficjała pocztowego Kazimierza Kraussa z Kalusza do Niżniowa, poruczając mu kierownictwo tamtejszego urzędu pocztowego i telegraficznego.

Prezesem rady powiatowej w Drohobyczu wybrany został p. Leonard Wiśniewski, zastępcą zaś prezesa p. Michał Panesch, naczelnik sądu.

Ślub arcyksiężniczki Elżbiety Marji z księciem Ottonem Windischgrätzem odbędzie się, jak donosi *Fremdenblatt*, w lutym roku przyszłego.

Z koleji. Ruch pomiędzy stacjami Karlsberg-Brodina na szlaku Hadikfalva-Brodina, przerwany wskutek podmulenia toru, podjęty został z dniem 15 października, a to dla ruchu osobowego z przesiadaniem się. Ruch towarowy nie jest jeszcze podjęty, aż do zawiadomienia.

Z izby sądowej. Jutro przed drugą ławą przysięgłych rozpocznie się proces przeciwko adjunktowi sądowemu ze Stanisławowa, p. Pragłowskiemu, o nadużycie służby urzędowej popełnione przez to, że Pragłowski chciał rzekomo wziąć za zatuszowanie pewnej sprawy 10.000 zł., oraz przeciw faktorowi Eurlichowi, który miał Pragłowskiemu przy tem być pomocnym.

Kradzieże. Majorowi 80 pp. p. Hugonowi Donner v. Glitzbergen skradziono wczoraj z komórki przy ulicy Miłkowskiego 11, cztery pary bucików i bluzę podbitą lisami. — Pani Józefinie Hupertowej przy ul. Kościopalnej 3, skradziono palto zimowe. — Poręcz metalową wartości 10 koron przy wejściu do synagogi przy ulicy Słonecznej l. 2 skradł ktoś ubiegłej nocy. — Dwa ręczniki chustkę i zegarek srebrny, skradła sługa Katarzyna Solecka, swej służbodawczyni p. Józefie B. przy ulicy Pijarów l. 26. Niesumienną sługę uwięziono.

Usiłowane otrucie. Wczoraj w południe wezwano pogotowie stacji ratunkowej telefonem na ulicę św. Piotra i Pawła do otrutej kobiety. Lekarz stacji ratunkowej zastał tam istotnie leżącą nieprzytomnie Józefę N., która w zamiarze samobójczym zażyła niewielką dawkę morfiny. Po zastosowaniu środków zaradczych, pozostawiono N. w opiece rodziny. Przyczyna targnięcia się na życie, niewiadoma.

Gwałtownik. Jurko Huszczyszyn, gospodarz ze Suchowic, polecił wczoraj aresztować na ulicy notowanego złodzieja, Stanisława Kusika. Złodziej nagabywał Huszczyszyna, aby mu wódki zapłacił, a gdy ten nie chciał, Kusik porwał kamień i ugodził nim w nos wieśniaka. Kusika oddano do aresztu.

Przejechanie. Wóz pocztowy przejechał wczoraj popołudniu na ulicy 20 letniego Eljasza Hirschhorna. Oprócz nieznacznych zdarć naskórka, nie odniósł Hirschhorn poważniejszych obrażeń.

Anarchiści. W Stambule aresztowano dwóch anarchistów włoskich. Ambasada włoska prosiła policję o zatrzymanie ich w więzieniu póty, póki nie nadejdą bliższe informacje z Rzymu co do aresztowanych.

Kaplicę polską pod wezwaniem św. Józafata, B. i M. buduje w Anglji w Eangley Castle

(Northumberland) p. Cadwallador J. Bates. Księgarnia katolicka dra Miłkowskiego na żądanie fundatora dostarczyła fotografji z autentycznego wizerunku św. Patrona, który będzie umieszczony w ołtarzu.

Z kraju.

Barcice. (*Poświęcenie kościoła*). Biskup tarnowski, ks. dr. Wałęga, poświęcił nowo wzniesiony kościół w Barcicach. Stanął on na miejscu dawnego, który się spalił doszczętnie, tak, że liczna tamtejsza parafja modliła się w drewnianej szopie. W lecie zaciekał do niej deszcz, w zimie śnieżyca niosła wewnątrz tumany śniegu. Dzięki niezmordowanej pracy proboszcza ks. Józefa Wirmańskiego, powstała nad Popradem wielka murowana świątynia. Cała okolica zjechała się, aby uczestniczyć w uroczystej konsekracji. Po dopełnieniu tej ceremonji, ks. biskup udzielił parafjanom Sakramentu św. Bierzmowania. Kościół przedstawia się wspaniale, jest przestronny, widny i jasny. Na tle presbyterjum osadzono starożytny tryptyk malowany, który ocalał z dawnego kościoła. Bardzo ładne są nowe stalle, wykonane przez p. Łuczkiewicza z Nowego Sącza. Ks. Wirmański zdobył sobie prawdziwą zasługę, że w trudnych warunkach, piękne dzieło do końca doprowadził. Budowę wykonał w przedsiębiorstwie znany budowniczy kościołów, p. Wiktor Sikorski z Krosna.

Brzozów. (*Zagadkowa sprawa*). Onegdaj wieczorem sługa nauczyciela szkoły ludowej w Izdebkach, nazwiskiem Antonina Szerszeń, udała się około godziny 8 wieczorem do pobliskiego potoku po wodę. Gdy do godziny 11 wieczorem nie powróciła, zaniepokojona jej nieobecnością żona nauczyciela, udała się nad potok, gdzie znalazła martwe już zwłoki Szerszeniówny. Śmierć denatki, wedle towarzyszących jej okoliczności, jest nader podejrzaną.

Drohowyże. (*Wspomnienie pośmiertne*) Po ośmiu latach bezrządu i nieładu w dobroczynnym zakładzie Stanisława hr. Skarbka, głosy publiczne, oraz nawoływania krajowych dzienników sprawiły, że w roku 1894 wybrano i instalowano p. Michała Stepka na dyrektora zakładu. Z zasobem sił, energji, dobrej chęci i wiedzy, zabrał się p. Stepek na serjo do ratowania tak pięknej ojczystej instytucji lecz zapewne nie przewidział, że się natknie na bagna, trudne bez szwanku do przebycia. Szedł jednak i szedł, rozsuwając i zwalczając trudności, szykany i przeszkody, w nadziei, że uczciwa praca wyda kiedyś zdrowy i pożądany owoc. Współczucie i pomoc zacnych mężów pokrzepiały jego siły i dodawały zachęty do wytrwałości. Ale przeciwności złamią i najsilniejszy organizm. Trawił się on stopniowo, a nabawiwszy się nadto „polipa", na którego w początkach może za mało zwracał uwagi, musiał później kilkakrotnie udawać się do Krakowa dla operacji. Wszakże w pracy dla dobra zakładu nie ustawał, aż w dniu wczorajszym, po 1-szej godzinie popołudniu, zakończył mozolne, doczesne życie, ten pełen poświęcenia i rzadkiej bezinteresowności mąż. Wiele dobrego dla instytucji przeprowadził, lecz nie zdołał, niestety, postawić jej na fundamencie trwałym, oraz wykończyć całość, aby oddać ją krajowi jako chlubę Ojczyzny. Pozostawia po sobie szczery żal wszystkich, którzy ją miłują i pragną jej dobra.

Mościska (*Na pogorzelców*). Wydział towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Mościskach, urządza w niedzielę dnia 20 października b. r., na dochód pogorzelców w Małnowie, przedstawienie amatorskie. Biletów dostać można w handlu p. Rejmańskiego, a łaskawe datki należy przesyłać na ręce skarbnika p. Żebrackiego.

Probużne. (*Śmiertelny wypadek*). Dnia 9 b. m., około godziny 3 rano, na gościńcu koło Probużnej, napotkano przewrócony wóz, naładowany ciężarem, z pod którego wydobyto zwłoki Abrahama Gertnera, woźnicy z Tłustego, pow. husiatyńskiego.

Rawa. (*Dzielny człowiek*). Przed kilku dniami wybuchł w przysiółku Dachy ad Ławryków w nocy pożar, którego ofiarą padły dwie zagrody włościańskie Marka i Pawła Salów, wartości przeszło 2000 koron. Przy tym pożarze nadzwyczaj czynny brał udział w ratunku włościanin tamtejszy Łuć Wichot, który z narażeniem własnego życia, uratował życie pięciorgu dzieciom włościanina Marka Sały. Wichot sam zaś odniósł tak ciężkie poparzenia na całem ciele, że mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

(*Utonięcie*). W rzece płynącej przez wioskę Korczmin, w pow. rawskim, utonął kilkuletni syn tamtejszych gospodarzy gruntowych, Mikołaj Wityk.

Wadowice. (*Jubileusz*). W sobotę dnia 12 b. m. p. Seweryn Arzt, dyrektor tutejszego gimnazjum, obchodził 30-letni jubileusz swej działalności na polu pedagogicznem. Z okazji tej odbyła się na cześć jubilata piękna uroczystość, podczas której profesorowie i uczniowie wręczyli jubilatowi upominki, na pamiątkę tego pięknego dnia. Ks. kardynał Puzyna przesłał do jubilata pismo z błogosławieństwem Liczne deputacje złożyły jubilatowi życzenia. Wieczorem grono nauczycielskie podejmowało skromną ucztą swego dyrektora, a „Sokół" ma urządzić w najbliższym czasie wieczornicę na cześć jubilata.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 16 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 623·—, Akcje węg. Zakł. kred. 639 —, Akcje Anglobanku 263 —, Akcje Unionbanku 518 —, Akcje Laenderbanku 399 —, Akcje Bankverein 426 —, Akcje Bodencredit 854 —, Akcje gal Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 626 50, Akcje kolei połudn. 72·—, Akcje tramw lit. a) 250·50, lit. b) 245 —, Akcje kolei Elbetkal 467·—, Akcje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 351·— Akcje Rima Muranji 439 —, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.460, Akcje fabryki broni 255·—, Akcje tureckie tytoniowe 275 50 Oblig. węg. indemn. 92·45, Renta majowa 98 45. Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 92 85 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 90 70, 4 proc. listy Banku kraj. 92 —, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·15, 5 proc. listy Banku hipot. 109 50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 65 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 93·50. Marki 117·25, Ruble 253 50.

— **Wiedeń** 6 października. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Nureddin podniósł dumnie głowę, bo mu się zdało, że w głosie Ali-beja słyszy naganę dla siebie.

— Dziękuję ci — rzekł poważnie. — Zostaniesz przy mojej osobie w charakterze adjutanta; twój pułk jest pod moim dowództwem. A teraz możesz odejść.

Nazajutrz podczas bitwy, Nureddin wydawał rozkazy głosem spokojnym i stanowczym, ale za nadejściem wieczora usłyszał zrozpaczony głos Ali-beja i uczuł w sercu żal do siebie, iż poślubił kobietę, której tylko pożądał, ale której nigdy nie kochał.

Choć jego energiczna natura nie była skłonna do próżnych żalów i rozpamiętywań, jednak, skoro sam pozostał, oblegały go wspomnienia. To też unikał samotności i rad był ujrzeć w swym namiocie korespondenta pewnego pisma paryskiego, bo mu rozrywał myśl swą paplaniną.

Owego wieczora korespondent żalił się, iż musi jeszcze bawić w Tessalji; brakło mu Paryża i uciech stolicy, żyć nie mógł bez pięknych kobiet; wojna już go znudziła.

Basza wyrzucił monokl z oka i zapalając cygaro, spojrzał na swego interlokutora badawczo, chcąc zapewne wyczytać, jakie jego słowa uczynią na nim wrażenie.

— Wspominałbym milej te wszystkie uciechy, — rzekł — gdyby wędrowna kurtyzana nie wzbudziła we mnie miłości szalonej. Kocha ona mężczyzn na mocy przepisów proroka, a przytem jest piękna, jak cud natury.

Korespondent, mocno zaciekawiony, przysiadł się bliżej do Nureddina.

— Wasze kobiety z półświata nie potrafią wzbudzać takich uczuć.. — kończył Nureddin.

— Doprawdy? — zagadnął korespondent — zechciej pan objaśnić mi to przykładem.

Nagle rozmowę przerwał dźwięk głosu czystego i pięknego, jak srebrny dzwonek.

* * *

Już od tygodnia Leila krążyła dokoła yali, chcąc dojrzeć Emine. Ośmieliła się nawet zapytać stróża selamleku, czy ona istotnie wyrusza do Hedżaz.

— Precz z mojej obecności, psia córko! — zawołał oburzony.

Od owego dnia siadała na kamieniu opodal drzwi wchodowych i czekała cierpliwie.

Ujrzawszy Emine, idącą ku arabie, zerwała się szybko wyciągnęła dłonie w stronę Stambułu i wielkim głosem zawołała:

— Nie odjeżdżaj! Pozostań wśród nas. Idź ze mną w góry, powietrze tam pachnie... Nasze dwie dusze złączą się znowu.

Ali-bej, oburzony, iż kobieta upadła przemawia do siostrzenicy Szeika, rzucił w nią kamieniem.

— Precz stąd, nierządnico! Czemu wraz z deszczem spadłaś z gór na doliny?...

— Umilknij! — przerwała mu Emine — umilknij. Ona mnie kocha i może chce mi życie ocalić po raz wtóry.

* * *

Owóż dnia tego, w wigilję wyjazdu Nureddina, na niebie srożyła się burza. Wichura obaliła mur, przy którym Leila wzywała „dostojnych" przechodniów.

Wszyscy mężczyźni, nawet jej syn, Mohamed, wyruszyli jako ochotnicy, nie czekając nawet, aby jaki dowódca wskazał im drogę do Tesalji. Ufali, że instynkt zawiedzie ich na pole bitwy i puścili się w drogę skoro świt, po trzykroć wzywając błogosławieństwa Boga.

Szli dumni, z głowami uwieńczonemi kwieciem różanem, ale widząc, że Leila kroczy za nimi, zagrzewając ich do boju, stanęli, aby jej dać rękę do ucałowania.

Przed pochyleniem się do ręki Mohameda, zanurzyła wzrok w jego źrenicach i całą macierzyńską miłość przelała

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 259·—; Austr. zakł. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 250·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 268·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 93·25. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 399·—; Clary 40 zł. m. k 154·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 65·—; Ofen 40 zł. 168·—; Palffy 40 zł. m. k. 170·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 46·75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 55·—; Salma 40 zł. m. k. 236·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 265·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 399·25.

— **Wiedeń** 16 paździermia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20·45 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 33·50 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·60 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 16 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 196·60, Staatsbahny 184·25, Disconto Comandit 170·90, Berlińskie Tow. handl. 130·25, Laura 179·50, Bochumery 161 25, Kolej połud. wschodnio-pruska 82·75, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 103·10, Kolej Meridionalna 137·75, Losy tureckie 98·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 155·10, Kolej Marienburg-Mławka 71·50, Konsolidation 278·—, Lombardy 18·25, Kolej Henry 88·—, Niemiecki bank narodowy 97·40, Kanada Profered 108·90; Akcje żeglugi hamburskiej 106·90.

— **Berlin** 16 października. Austr. banknoty 85·35; spirytus 36·70.

— **Paryż** 16 października. 3% renta 100·45; mąka 26·80.

— **Frankfurt** 16 października. Austr. kred. 196·60; Kolej państw. 134·50; Laura —·—; Disconto 170·80; Alpiny —·—.

NEKROLOGJA.



ANTONI STUDZIENIECKI

emer. oficjał podatkowy

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 16 bm. przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się 18 bm. o godzinie 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza l. 17 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona, dzieci i wnuk krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 16 października 1901.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

w oczy, ale w chwili, gdy usta jej miały spocząć na małej rączynie, jeden z ochotników ją odtrącił.

— Kobieto, z drogi! — rzekł.

Chciała krzyknąć: „To mój syn!", ale wrodzona szlachetność kurtyzany wzięła górę nad tem pragnieniem. Leila umilkła i odwróciła głowę, aby ukryć ból serca przed tymi mężczyznami, którzy znali tylko jej ciało, nie zaglądając do duszy.

Odtąd błąkała się po wzgórzach z zawiniątkiem w ręku. Trzody pasły się wszędzie, ale pasterze nie śmieli dotknąć jej warg ustami, bo w ciągłem krążeniu czarnych ptaków nad ich głowami złą widzieli wróżbę.

Gdy nadszedł wieczór, zamiast wabić przechodniów, Leila usiadła pod drzewem i wsłuchiwała się w życie ziemi.

Wtem z oddali doleciał ją tentent kopyt końskich; niebawem ujrzała Nureddina, który zeskoczył z siodła i do niej się zbliżył.

Generał porwał kurtyzanę w objęcia; rozpłakała się na jego ramieniu, pocałunki tłumiły jej łkania.

— Błagam cię, — szeptał — pozwól mi zabezpieczyć cię od złej przygody i nędzy; zechciej zamieszkać w yali, który przygotowałem dla ciebie. Kocham cię, jak jeszcze nie kochałem żadnej kobiety. Idź za mną, błagam.

Ona pociągnęła go na łąkę, oblaną promieniami księżyca.

— Szczęście, którem napełniam serca mężczyzn, jest tak wielkie, — mówiła głosem śpiewnym — iż nie potrzebuje złotogłowiu, ani puchów. Mój czar nadaje gruzom postać pałaców, moje usta są niezgłębioną studnią miłości, która gasi pragnienie przechodniów, a oczy moje — to ciche morza; w ich głębiach widzą oni nadzieję. Nie wiem, kim jesteś i wiedzieć nie pragnę; wiem tylko, jakim byłeś dla mnie i to mi wystarcza. Dziękuję ci za twój yali, choć przyjąć go nie mogę. Wyruszaj na wojnę; potem, jeśli cię spotkam i ujrzę mój obraz w twych oczach, poznam, żeś o mnie nie

zapomniał. Znajdziesz mnie tutaj. Na tem miejscu czekać będę twojego powrotu.

III.

Lazur roztaczał się nad górami Tessalji, oblewając je mgłą niebieską, przejrzystą. U ich stóp, na pagórku, wśród kwitnących drzew migdałowych, wznosiły się ruiny starego greckiego klasztoru, jakby symbol zatraconej wiary.

Nureddin basza od świtu roztasował się tam obozem. Siedząc pod namiotem, pogrążony był w głębokiej zadumie.

W ciągu wojny z Grekami poglądy młodego generała uległy znacznej zmianie. Mniej już wierzył w nieomylność nowych zasad, które niegdyś pragnął krzewić w swym kraju. Naiwna wiara i rezygnacja żołnierzy tureckich zdumiewały go i wzruszały zarówno.

Ze wszystkich teoryj, które miały zatrzeć w jego umyśle pierwotne wychowanie muzułmańskie, pozostał mu tylko jeden pewnik niezbity, a mianowicie: że stracił czas, poświęcony przyswojeniu sobie tych zasad.

Siedząc przy stole, pokrytym planami i kartami, przez otwór w namiocie przyglądał się kwitnącym drzewom migdałowym i ze smutkiem myślał o śmierci swojej żony Emine.

W wigilję rozstrzygającej bitwy zjawił się przed nim Ali-bej i po uroczystej temenna, grobowym głosem oznajmił mu o nieszczęściu, które na niego spadało.

— Zmarła u wrót Mekki; dokładałem wszelkich starań, aby jej cierpienia złagodzić — szeptał Ali-bej, spuszczając oczy, aby Nureddin nie mógł w nich wyczytać głębokiego smutku i żalu. — Pozostała sama z szeikiem Sadullah, pozwalając mi być świadkiem ostatniej z nim rozmowy. Jej niewolnice i Fatma zostały przyzwane po jej śmierci dopiero; rozkazała im trzymać się na uboczu... Oto jest talizman, które Emine-hanem kazała mi wręczyć waszej ekscelencji.